Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 200 | Kraków, czwartek 1 września 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Polowanie na konsumentów

Fala drożyzny

Wszyscy, którzy coś produkują lub przetwarzają, oraz wszyscy, którzy, nie siejąc i nie orząc, pośredniczą między producentem a konsumentem, a więc rolnicy, cukrownicy, baronowie węglowi, rzeźnicy, młynarze, piekarze odgrywają w gospodarstwie rolę chartów polujących na konsumenta-zająca. A że, jak wiadomo, polowanie takie nie jest dla charta niebezpieczne, można się domyśleć, kto pada ofiarą tego sportu, u której mety jest wysoka często nagroda.

Najgorliwszymi myśliwymi są **wielcy rolnicy**, jako że „z urodzenia" czują do polowania powołanie. Że rolnicy pozatem doskonale się znają na interesach, to już jest widocznie oznaką naszych prozaicznych czasów, kiedy to bez pieniędzy ani rusz. Chodzi tylko o to, z jakiego źródła te pieniądze czerpać. Rzecz prosta — rolnik czerpie je z ziemi jako swego warsztatu pracy, obsługiwanego zresztą cudzemi rękami. Rolnicy nie uznają jednak zasady, że i inni ludzie chcą i mają prawo żyć i że pozatem, wyzyskując konsumentów, sami pozbawiają się najlepszego — bo od ich dostaw zależnego — odbiorcy.

Rolnicy nasi uważają się, zapewne ze względu na niedawne dzieje, których zapomnieć nie chcą, za coś lepszego i wyższego aniżeli reszta społeczeństwa. Dla nich urzędnik, kupiec, robotnik — to hołota, która nic nie pracuje, a chciałaby dobrze żyć. Jeszcze dziś rolnicy nasi, choćby byli nimi dopiero w drugiem pokoleniu, wysuwają przy każdej okazji swe szlacheckie maniery, mimo że przy bliższem zbadaniu szlachectwo to okazałoby się nieraz bardzo wątpliwego pochodzenia. Traktują resztę społeczeństwa z góry, ale pieniądze plebejuszowskie są im pożądane. I dlatego jesteśmy od zbiorów świadkami różnych manipulacyj, których ostatnim celem jest **osiągnięcie najwyższych cen za zboże.**

Baronowie węglowi — to wielkość nieznana. Kopalnie węgla u nas są przeważnie w rękach towarzystw akcyjnych, w których **obcy kapitał góruje.** Ci panowie, dla których jedynym celem jest **zwyżka kursu ich akcyj i jaknajwyższa dywidenda,** nie liczą się zupełnie ani z państwem, na którego terenie inni dla nich pracują, ani z siłami finansowemi ludności, która jest odbiorcą ich produkcji. **Węgiel, jako niezbędny artykuł w przemyśle i w gospodarstwie domowem, nie powinien być przedmiotem spekulacji, która w ostatniej konsekwencji odbywa się kosztem ludności i kosztem państwa, jako największego konsumenta węgla** (koleje).

U nas **państwo okazuje wobec baronów węglowych dużo łagodności.** Gdzie idzie o zabezpieczenie ich przed wzajemną konkurencją, tam rząd potrafił okazać energję i skupić ich pod jednym kapeluszem, aby broń Boże wskutek konkurencji cena węgla nie spadła poniżej pewnej normy. Tam zaś, gdzie wyzysk jest oczywisty, gdzie się urządza **rabunek w biały dzień** bez najmniejszego uzasadnienia, a równocześnie **odmawia się robotnikom drobnej poprawy bytu,** — tam rząd nie spieszy się z interwencją, bo — minister jest na urlopie.

Podobnie ma się rzecz z **cukrownikami,** którzy co kwartał występują z żądaniem podwyższenia cen cukru. Raz żądają tego bezpośrednio, drugi raz pośrednio przez wysuwanie na front plantatorów buraków. W Polsce rząd „musiał" utworzyć specjalną komisję dla zajmowania się regulowaniem cen cukru, czego w żadnem państwie na świecie niema. Bo u nas cukrownicy to niebyle kto; to są albo wielcy rolnicy albo wielcy kapitaliści, działający pod skrzydłami Lewiatana. Wobec takich potentatów rząd — choćby to był rząd reklamujący się jako najsilniejszy ze wszystkich rządów dotychczasowych — nie może przecież występować z taką energją, z jaką np. poskramia odruchy rozpaczy bezrobotnych, pozbawionych zasiłków, ani z takąsamą bezstronnością, jaką okazał w strajku włókienniczym w Łodzi.

Te trzy czynniki: **rolnicy, węglarze i cukrownicy** działają w społeczeństwie jak pompy, wysysające z niego wszystkie soki żywotne na rzecz swego egoizmu, na rzecz swych coraz pełniejszych kas. Oni polują, a społeczeństwo jest ofiarą ich zachłannych instynktów. Taki jest porządek w ustroju kapitalistycznym.

Egzekutywa Międzynarodówki

Najbliższe posiedzenie w dniach 11—13 września

Odsłonięcie pomnika tow. Matteottiego

Od 11 do 13 września obradować będzie w Brukseli egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej. Na porządku dziennym znajdują się oprócz spraw polityki ogólnej i organizacyjnych przedewszystkiem sprawa *przygotowań do kongresu międzynarodowego w r. 1928* oraz sprawozdanie Komisji rozbrojeniowej Międzynarodówki, które ostatecznie opracowane zostanie na posiedzeniu tej komisji w Zurychu w dn. 27—29 września. — W związku z zagadnieniem rozbrojenia rozpatrywany będzie wniosek Partji Pracy rozszerzenia rozjemstwa na zatargi polityczne w ramach Ligi narodów. Roztrząsana będzie także propozycja Partji Pracy dotycząca zasad reformy postępowania karnego.

11 września o godz. 3 popołudniu odbędzie się *uroczyste odsłonięcie pomnika tow. Matteotti'ego* w „białej sali" Domu ludowego. W imieniu Międzynarodówki przemawiać będzie tow. Henderson, w imieniu socjalistów włoskich tow. Turati, w imieniu socjalistów belgijskich, którzy udzielili tymczasowej gościny pomnikowi, tow. Roosbroeck. Wieczorem odbędzie się akademja artystyczna z przemówieniami delegatów francuskich, włoskich i niemieckich socjalistów.

9 września obradować będzie komisja kolonjalna, 10 września biuro Międzynarodówki, 12 września ukonstytuuje się komisja do *badania położenia więźniów politycznych.*

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Miljony z łez dziecięcych

Czytamy w „Głosie Zagłębia":

„Agencja Wschodnia donosi, iż według sprawozdania bilansowego za rok 1926, „Widzewska Manufaktura" wykazała zysk, w wysokości dwudziestu miljonów sześciuset tysięcy złotych.

Niemały grosz. Zapewne uczciwie zarobiony? Tak jest, uczciwie — według pojęć obecnego, ustroju kapitalistycznego. Uczciwie — według przepisów etycznych religji, wszystko jedno jakiej.

Ten zysk dwudziestu miljonów złotych opłacony został krwawym znojem nieletnich dzieci! — Dzieci? Tak jest, dzieci!

Pamiętajcie, że z początkiem marca wybuchł strajk tkaczy w Łodzi. I oto prasa łódzka notowała wówczas taki straszny obraz z fabryk „Widzewskiej Manufaktury": Robotnicy tych fabryk, wezwani przez tłum strajkujących, odbyli wiec i porzucili pracę.

Atoli, po opuszczeniu fabryki, zawiadomiono posłów, że jedynie na oddziele tkalni robotnicy zabarykadywali się i nie chcą przystąpić do strajku. Tłum robotników zawrócił i udał się pod tkalnię, lecz tu strażacy fabryczni zatarasowali drogę, usiłując odeprzeć gromadzących się robotników. Jednakże tłum przerwał kordon strażaków. I wtedy przedstawił się dziwny widok.

Przy maszynach pracowała liczna grupa dzieci od 12 do 14 lat, przeważnie dziewcząt, które zamknięto w oddziele i polecono pracować.

Widok ten poruszył posłów robotniczych, którzy przemówili do pracujących dzieci, a te wnet opuściły mury fabryczne.

Na krwawym trudzie tych nieletnich dzieci, na łamaniu praw (ustawa o zakazie pracy dzieci do lat 15!) wyrosły miljonowe zyski baronów przemysłu!...

Czyż lud nie będzie w prawie, gdy zażąda od kapitalistów zwrotu tych bogactw, stworzonych z nędzy i krzywdy ludzkiej?"

Protest przeciw lekceważeniu Locarna

Dymisja czy groźba dymisji lorda Roberta Cecila ze stanowiska członka gabinetu i delegata angielskiego do Ligi narodów jest stwierdzeniem faktu, że Locarno jest chore, że pierwszy entuzjazm, jakim świat je powitał, minął i że zaczynamy się coraz więcej odsuwać od ideału, jaki umowami w tem miasteczku szwajcarskiem miało się osiągnąć.

Czem było Locarno i dlaczego do niego doszło? Gdy w r. 1924 w Anglji był u steru *rząd MacDonalda* a we Francji *rząd Herriota*, obaj ci politycy swem solidarnem wystąpieniem w Genewie doprowadzili do zawarcia „protokołu genewskiego", pomyślanego jako najwyższy sąd arbitrażowy w zatargach międzypaństwowych, jako pewnego rodzaju egzekutywę Ligi narodów dla unik nięcia raz na zawsze wojen. Ta szlachetna inicjatywa dwóch szczerze pacyfistycznych polityków została jednak zmarnowaną z chwilą, gdy w Anglji po MacDonaldzie objęli rządy konserwatyści, we Francji zaś po Herriocie rząd „jedności narodowej".

Zasadniczym przeciwnikiem „protokołu genewskiego" okazał się przedewszystkiem *rząd Baldwina*. Ta opozycja była logicznym wynikiem polityki burżuazyjnej: konserwatystów czy liberałów, wedle której Anglji miała przypaść rola rozjemcy w zatargach na kontynencie Europy, a tym czasem protokół genewski dawał jej tylko równorzędne z innemi państwami stanowisko. To też *Anglja nie ratyfikowała protokołu, który z tego powodu poszedł do archiwum.*

Trzeba jednak było w inny sposób zabezpieczyć pokój, trzeba było w inny sposób doprowadzić do takiego stanu, który umożliwiłby Niemcom wstąpienie do Ligi narodów. Wówczas *Chamberlain zaproponował Francji zawarcie z Niemcami pod gwarancją angielską umowy*, neutralizującej na 25 lat odwieczny przedmiot sporu między Francją a Niemcami: Ren. *Anglja stanowczo odmówiła rozciągnięcia swej gwarancji także na wschodnie granice Niemiec, tj. na ich sąsiedztwo z Polską* i wobec tego w październiku 1925 przyszła do skutku jednostronna *umowa w Locarno, dająca Francji gwarancję angielską za jej bezpieczeństwo, Polsce zaś dająca — sąd rozjemczy.*

Francja kładzie główny nacisk na moment bezpieczeństwa, uważając, że musi mieć gwarancję przed możliwością trzeciego najazdu niemieckiego. Wprawdzie podczas robienia traktatu wersalskiego na wiosnę 1919 stary *Clemenceau powiedział, że nie widzi żadnych możliwości bezpieczeństwa, dopóki Niemcy liczą o 25 miljonów mieszkańców więcej niż Francja*, a pozatem mnożą się w szybszem tempie, mimo to politycy francuscy do uzyskania takiego gwarantowanego bezpieczeństwa dążyli i w *Locarno je uzyskali.*

Dla ludzi rozumujących zwykłemi, nie zaś dyplomatycznemi kategorjami, uchodziło za rzecz naturalną, że Locarno daje Francji dostateczne bezpieczeństwo i wobec tego nie potrzebuje dalszej gwarancji w postaci 60-tysięcznej *armji okupacyjnej w Nadrenji*. Do ludzi tak rozumujących należeli wszyscy Niemcy i należał jak widać z jego postępowania, *lord Cecil*. W dodatku Niemcy mieli drugi argument dla poparcia swego rozumowania: Niemcy w większym czy mniejszym stopniu są rozbrojone, podczas gdy Francja ma obecnie większą armję aniżeli miała w r. 1914.

W konsekwencji tego rozumowania *Niemcy zażądały opróżnienia Nadrenji*. Pokazało się jednak, że *Francja jest zdania, że podwójne bezpieczeństwo jest solidniejsze*, że do gwarancji angielskiej z Locarna 60 tysięcy bagnetów stanowi przyjemny dodatek. Zaczęły się targi — nie o zniesienie, a przynajmniej o zmniejszenie okupacji. Anglja z początku popierała żądanie Niemców o znaczne zmniejszenie wkońcu jednak Chamberlain ustąpił, jak dotąd stale czynił, godząc się na *zmniejszenie armji okupacyjnej z 60 na 50 tysięcy*, w czem Francja partycypuje ósmioma, zaś Anglja i Belgja łącznie dwoma tysiącami ludzi.

Takie zakończenie sprawy wywarło, rzecz naturalna, w Niemczech wielkie oburzenie, a poza Niemcami podzielają je wszyscy, którzy uważają każdą przesadę ponad Locarno za przeszkodę w wytworzeniu prawdziwego *„ducha Locarna"*, tj. *ducha pokoju* i równorzędnego traktowania wszystkich państw z zarzuceniem prowokującego podziału na zwycięzców i zwyciężonych. W rzędzie ludzi tak myślących *lord Cecil* zajmuje wybitne miejsce i dlatego jego giest przeciw gwałceniu ducha Locarna wywarł w całym świecie takie silne wrażenie.

Szkoła i wiedza dla wszystkich

Reforma szkolnictwa w Austrji

Przed rozejściem się na wakacje letnie, w pierwszych dniach sierpnia uchwalił parlament austrjacki **trzy ustawy o reformie szkolnictwa.** Reforma ta przynosi Austrji zaszczyt. Zasady, na których oparte zostanie szkolnictwo austrjackie, są zgodne z najlepszemi ideami współczesnej pedagogiki. — Fundamentem reformy jest zasada, że **możność kształcenia ma być zapewniona nie najbogatszym, ale najzdolniejszym.** Nowe ustawy omawiają zarazem urzeczywistnienie socjalistycznego żądania **szkoły jednolitej.** A więc radykalne przekształcenie szkolnictwa, a więc zerwanie z całym dotychczasowym systemem!

Jak wytłómaczyć sobie, że rządzące w Austrji stronnictwo chrześcijańsko społeczne ustąpiło przed żądaniami socjalistów? **Jest to wynik długiej walki socjalistów o reformę szkolnictwa.** Reforma ta zapoczątkowana została jeszcze za rządów tow. Rennera przez podsekretarza stanu tow. **Glockla**, późniejszego przewodniczącego wiedeńskiej rady szkolnej. On to przebudował szkolnictwo wiedeńskie według najbardziej postępowych zasad pedagogicznych. — Na podstawie reformy szkolnictwa powszechnego, przeprowadzonej i wypróbowanej w Wiedniu, przeprowadzono w roku ubiegłym nowy plan nauczania dla szkół powszechnych w całej Austrji. Teraz dokonana została **zasadnicza reforma szkolnictwa średniego na terenie całego państwa.** Tem samem dzieło reformy szkolnictwa zostało poniekąd zakończone.

Klerykałowie oczywiście zwalczali próby reformy szkolnictwa wszelkiemi sposobami. Dążenia socjalistów spotykały się z ustawicznemi przeszkodami ze strony chrześcijańsko - społecznego ministra oświaty, dra Schmitza. Schmitz — tak twierdzi — dążył do ujednolicenia szkolnictwa austrjackiego. Obawiano się, że ujednolicenie to polegać będzie na likwidacji doświadczalnych szkół wiedeńskich. Socjaliści mówili: doskonale, ujednolicenie, ale na podstawie naszych wiedeńskich doświadczeń. — **Przez pięć lat toczyła się zawzięta walka.** Przyszły wybory 24 kwietnia 1927 roku; socjaliści zdobyli 3 mandaty, chrześcijańsko-społeczni stracili 9. **W walce wyborczej dużą rolę odgrywały hasła reformy szkolnictwa.** Po wyborach klerykali stali się skłonni do kompromisu w sprawie szkolnictwa. Istotnie zawarto kompromis i jego wyniki są całkowicie zadowalające.

Reforma szkolnictwa składa się z trzech ustaw: 1) ustawy o dawnej szkole wydziałowej (Bürgerschule"), **która obecnie otrzymuje nazwę „szkoły głównej"** („Hauptschule"), 2) ustawy o szkole średniej i 3) ustawy konstytucyjnej, która postanawia, że nowe ustawy, zmieniające konstytucję, wchodzą w życie z dniem 15 sierpnia br.

Ustawa o „szkole głównej" stanowi wielki postęp i jest w praktyce uznaniem reform, które wiedeńska rada szkolna przeprowadziła w ostatnich latach. Według nowej ustawy, **po ukończeniu 4-o klasowej szkoły powszechnej udaje się dziecko do szkoły głównej** (dawna wydziałowa), **z której może z kolei udać się do wyższej szkoły średniej.** Przejście z szkoły głównej do wyższej średniej jest ułatwione w najwyższym stopniu i odbywa się bez egzaminu. W gruncie rzeczy szkoły główne nie są zatem niczem innem, jak **dostępnemi dla wszystkich niższemi szkołami średniemi.** To też ustawa o szkole głównej jest głównym triumfem reformy!

Niższe szkoły średnie pozostają, **ale nie posiadają żadnych przywilejów wobec szkół głównych.** W praktyce będzie najzupełniej obojętnem, czy do wyższej szkoły średniej przyjdzie dziecko ze **głównej, czy też z niższej szkoły średniej.** Innemi słowy, dziecko każdego robotnika ma otwartą drogę do nauki. **Każde dziecko ukończyć musi conajmniej szkołę powszechną i szkołę główną.** Zdolne dziecko robotnicze może potem przy pomocy stypendjów gminy wiedeńskiej ukończyć **wyższą szkołę średnią i uniwersytet.** Rzeczą wielkiej wagi jest fakt, że wszystkie postanowienia reformy rozciągają się **na teren całego państwa.**

Ogromną zdobyczą socjalną są **specjalne szkoły dla dzieci wiejskich, robotnicze szkoły średnie i klasy przechodnie. Dla dzieci**, które przychodzą z prymitywnych wiejskich szkół i nie mogły uczęszczać nawet do „szkoły głównej", ustanowione zostają specjalne instytuty („Aufbauschulen"), — w których dzieci przerabiać będą cały materjał szkoły średniej. **Robotnicze szkoły średnie** przeznaczone są dla młodych robotników, którzy ukończyli 17 lat życia i pracują zawodowo. Nie przerywając swej pracy zawodowej, **zdolni młodzi robotnicy będą mogli przygotować się do studjów uniwersyteckich lub politechnicznych. — Klasy przejściowe** przygotowywać będą do wyższej szkoły średniej dzieci, które nie chodziły ani do niższej szkoły średniej ani do „szkoły głównej".

Tak więc reforma przynosi cały szereg państwowych urządzeń, dzięki którym **zdolny młody robotnik będzie mógł dostać się na uniwersytet.** Jakież ogromne znaczenie ma ta reforma n. p. dla zdolnego metalowca, który w przeciągu kilku lat będzie mógł zostać **inżynierem! Inteligencja zawodowa rekrutować się zacznie z najszerszych warstw proletarjatu!**

Socjaliści austrjaccy **odnieśli wielkie zwycięstwo.** Żaden kraj świata nie może się dziś poszczycić tak postępowym ustrojem szkolnictwa, jak Austrja. **Dla wszystkich dzieci ludu droga do dóbr kulturalnych stanęła otworem.** A zwycięstwo to okupione było ciężką i twardą walką. Wszakże jeszcze przed ostatniemi wyborami program szkolny Seipla brzmiał: **dla dzieci robotniczych 8-klasowa szkoła powszechna, dla dzieci drobnomieszczańskich szkoła wydziałowa, dla dzieci ludzi bogatych szkoła średnia.** Surowe egzaminy miały stanowić dla dzieci robotniczych zaporę w przejściu ze szkoły powszechnej do szkoły wydziałowej lub średniej. Plany rządu Seipla oznaczałyby cofnięcie szkolnictwa do czasów ustawy o szkolnictwie „ludowem" z roku 1868. **Socjaliści obalili te plany**, masy wyborców wypowiedziały się przeciw planom Seipla i Schmitza. — Wprawdzie nie wszystkie żądania socjalistów zostały obecnie spełnione, bądź co bądź, Seipel jeszcze rządzi. — **W gruncie rzeczy socjalistyczny plan szkolnictwa został jednak przeprowadzony na całej linji.**

Postulaty socjalistyczne brzmiały: każde zdolne dziecko ma mieć otwarte wrota do najwyższych stopni szkolnictwa. **Szkoła ma być jednolita**, to j. jedna dla dzieci wszystkich warstw społecznych. Po szkole powszechnej — szkoła średnia dla dzieci do 14 lat życia. Potem dla wszystkich zdolnych dzieci wyższa szkoła średnia, a potem uniwersytet. A więc żadnych ograniczeń społecznych w szkole! Plan ten nie został spełniony tylko o tyle, że pozostała odrębna niższa szkoła średnia i szkoła główna. **W praktyce między temi dwoma typami szkół niema żadnej różnicy**, ukończenie jednej lub drugiej daje jednakowe prawa. Tem samem **postulat szkoły jednolitej można uważać za urzeczywistniony.** Po pięciu latach została zakończona wielka walka, a wynik jej oznacza **złamanie przywileju klas posiadających na kształcenie się.**

Testament miljonera „dziwaka"

„*Oryginał, dziwak, głupiec!*" — temi wyrażeniami określa pewien dziennik florencki człowieka, który istotnie popełnił czyn niezwykły: *Był to miljoner*, który żył w pobliżu Florencji (Włochy) w wspaniałym pałacu. Żył samotnie, bez żony i dzieci, bez krewnych. Poznał dolegliwości schyłku życia, które przezwyciężał tylko dzięki swym miljonom. Po śmierci miljonera otwarto testament: „*dziwak*" *nie zapisał ani grosza krewnym, natomiast cały majątek przeznaczył dla miejscowych starców.* Odziedziczyli oni m. in. pałac, który będzie przekształcony w schronisko dla starców. Za trumną miljonera kroczyli tylko starcy z Impruneta i innych miejscowości pod Florencją. Zmarły — jak powiada urzędowe włoskie biuro prasowe — *zawsze odznaczał się niezwykle oryginalnym charakterem.* Tak, tak, jakże inaczej można by sobie wytłómaczyć, że na łożu śmierci pomyślał nie o miljonerach, *lecz o biednych spracowanych ludziach, którym dokucza starość.*

Zasiłki dla bezrobotnych we wrześniu

Warszawa, 29 sierpnia.

Na posiedzeniu komisji budżetowej, działającej na prawach zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, uchwalono preliminarz budżetowy F. B. na wrzesień, w wysokości w wydatkach i dochodach po zł. 5,920.750.

Na dochody składają się składki zakładów pracy za robotników fizycznych w kwocie 2 miljonów zł., dopłata skarbu państwa, która stanowi 1 miljon zł., reszta jest zwrotem kosztów za państwową akcję doraźną.

Wydatki stanowią: zasiłki ustawowe dla bezrobotnych pracowników fizycznych — 1,275.000 zł. (dla 25.000 bezrobotnych, gdy w sierpniu preliminowano dla 28.000), oraz na doraźną akcję państwową — 2,295.000 zł. (dla 45.000 robotników, gdy w sierpniu preliminowano dla 58.000), nadto na doraźną akcję dla pozbawionych pracy pracowników umysłowych — 500.000 zł. (o 50.000 mniej w sierpniu).

Przyjęto również preliminarz budżetowy akcji ustawowej dla pracowników umysłowych, który wrzesień przewiduje wpływ składek w kwocie 440.000 zł. i przeznacza na zasiłki 287.000 zł.

UWAGI

—o—

Co grozi w razie wzmagania się drożyzny?

Nie tylko prasa socjalistyczna zajmuje się sprawą wzrostu drożyzny, wskazując na grożące z tego powodu niebezpieczeństwa i nawołując do kroków zaradczych, dopóki jeszcze nie jest zapóźno. Także prasa prawicowa zajmuje się tą sprawą i dochodzi do tychsamych wniosków. Dla przykładu zacytujemy głos „Kurjera Poznańskiego" (numer 390 z 29 sierpnia), który artykuł swój o drożyźnie kończy w następujący sposób:

„Nie należy jednak zapominać o skutkach, jakie wzrost drożyzny wywoła pod względem społecznym. Tkwi w nim **zarzewie walk zarobkowych**, które państwu przysporzyć muszą wiele trudności. Wzrastać będzie stałe **rozgoryczenie w szerokich masach**, wzmogą się wpływy skrajnych elementów, które już dzisiaj są groźne, jak to udowodniły wybory komunalne w b. Kongresówce. Nad temi faktami nie można przechodzić do porządku i za całą politykę obierać bierność. Przeciwnie, sytuacja wymaga **bardzo celowych i energicznych kroków**, a nie usypanie się sztucznym optymizmem."

Tak pisze organ mieszczański, mający bliskie stosunki z potężnemi sferami gospodarczemi; szczególnie rolniczemi, w b. zaborze pruskim. „Kurjer Poznański", stosownie do swego nastawienia politycznego, uderza głównie na zamierzoną podwyżkę cen węgla, nie szczędzi jednak krytycznych słów także z powodu rosnącej drożyzny zboża, przypisując ją fałszywej polityce rządu, w pierwszym rzędzie rozgłoszonemu zamiarowi utworzenia rezerw zbożowych.

—ooo—

Do Wydziału przemysłu wojennego

Jak wczoraj donieśliśmy, departament przemysłu wojennego w ministerstwie spraw wojskowych przemianowano na wydział przemysłu wojennego. Uczyniono to w celu sanacyjnym. Zwracamy się przeto do tego wydziału z prośbą o poinformowanie opinji publicznej, **w czyim interesie zwija się wytwórnie kuchni polowych i sprzętów wojskowych w Krakowie i w Rzeszowie, kto ma być tym dostawcą, na którego korzyść ma się zniszczyć dobrze idące i dochodowe przedsiębiorstwo państwowe i pozbawić pracy kilkuset robotników?**

—ooo—

Międzynarodowy hymn pokojowy

Ale gdzie jest pokój międzynarodowy?

Ministrowie francuscy Briand i Herriot wyrazili swą zgodę na otworzenie międzynarodowego konkursu na skomponowanie hymnu pacyfistycznego. Hymn, obdarzony pierwszą nagrodą, będzie w przyszłości grany i śpiewany podczas wszelkich ceremonji oficjalnych i we wszystkich świątyniach świata, bez różnicy wyznania. Tworzy się międzynarodowy sąd konkursowy, który ustali bliższe warunki konkursu. Konkurs dostępny będzie dla kompozytorów z wszystkich krajów.

Wiadomości polityczne

SOCJALIŚCI W FINLANDJI OGRANICZAJĄ BUDŻET WOJSKOWY

Parlament finlandzki został zwołanym na dzień 2 września. Projekt budżetu został już ogłoszony. Wynika z niego, że obecny rząd socjalistyczny zamierza *ograniczyć bardzo wydatki wojskowe*, a mianowicie *zmniejszyć je o 160 miljonów marek finlandzkich*. Również *rząd skreślił całkowicie 42 miljony marek, przeznaczone na związki strzeleckie*. Ponadto przewidziane jest częściowe zniesienie ceł zbożowych. Prasa burżuazyjna już teraz zapowiada *ostrą opozycję przeciw rządowi socjalistycznemu* i powołuje się na to, że rząd nie ma dostatecznej większości w parlamencie.

ROZDŹWIĘKI WŚRÓD PAŃSTW BAŁTYCKICH

Wczoraj rozpoczęła się w Rydze konferencja ministrów spraw zagranicznych Estonji i Łotwy. Prasa ryska nadaje spotkaniu ministrów duże znaczenie i podkreśla, że podpisany niedawno, ale jeszcze nieratyfikowany przez parlament traktat handlowy Łotwy z Rosją sowiecką jest przedmiotem *ostrej krytyki* ze strony Estonji. Prasa mówi o *poważnym kryzysie w stosunkach między Estonją a Łotwą*. Od załatwienia tego kryzysu zależeć będzie unja celna tych państw.

USTĄPIENIE HINDENBURGA?

Komunistyczny „Welt am Abend" powtarza znów pogłoskę, jakoby prezydent Hindenburg miał w dniu swoich 80 urodzin złożyć prezydenturę ze względu na swój podeszły wiek i wycofać się całkowicie z życia politycznego. Dziennik stwierdza, że otoczenie Hindenburga a nawet osoby stojące dotychczas zdala od niego, jak np. premjer pruski socjalista Braun, usiłują wpłynąć na sędziwego prezydenta, aby pozostał na swojem stanowisku.

NAGONKA NA MINISTRA REICHSWEHRY

„Welt am Abend" twierdzi, jakoby koła prawicowe, popierające dotychczas ministra Reichswehry Gesslera, miały obecnie zamiar obalić go z powodu wydania przezeń dekretu o używaniu republikańskich barw państwowych przez Reichswehrę. Na miejsce Gesslera ma być wysunięta kandydatura wiceadmirała Brünninghausa, posła do Reichstagu ze stresemanowskiej frakcji ludowej.

UNJA MIĘDZYPARLAMENTARNA PRZECIW ZBROJENIOM

Na wczorajszem posiedzeniu Unji międzyparlamentarnej w dyskusji nad projektem komisji w kwestji rozbrojenia, wśród szeregu mówców wyróżnił się poseł niemiecki Sollmann (socjalista), który w imieniu delegacji niemieckiej *potępił w ostrych słowach gorączkę zbrojeń*, panującą w Europie po wojnie światowej. Ogromna większość narodu niemieckiego — mówił poseł Sollman — jest nastrojona *pokojowo i pragnie przyjacielskiego współżycia ze wszystkimi swymi sąsiadami, nie wyłączając wschodnich, specjalnie zaś z Polską*. Imieniem delegacji polskiej poseł *Dębski* oświadczył, że opinja publiczna w Polsce śledzi z najżywszem zainteresowaniem usiłowania zmierzające do stworzenia trwałych podstaw ograniczenia zbrojeń. Polska padła w przeszłości ofiarą swej pacyfikacji, rozbrajając się wówczas, gdy sąsiedzi jej gwałtownie się zbroili. Obecnie *Polska prowadzi politykę głęboko pokojową*, dowodem czego czynny jej udział w pracach Ligi narodów, podpisanie protokółu genewskiego i układów locarneńskich. Jednak nie należy zapominać, mówił poseł Dębski, że *kwestja bezpieczeństwa w Europie dotychczas nie jest rozstrzygnięta*. Budżet wojenny sąsiadów Polski stale się zwiększa, gwarancje zaś locarneńskie są *ograniczone jedynie do pewnej części Europy*. Pokój zapanuje wówczas, gdy utrwali się wszędzie *poszanowanie prawa*, wykluczające rozstrzyganie siłą wszelkich sporów.

WIESŁAW WOHNOUT

Sardynki

KARTKI Z PODRÓŻY PO FRANCJI

—o—

Któż z nas nie kupował pudełka sardynek? Wchodzi się poprostu do sklepu i mówi się do uśmiechniętego subjekta w białym fartuchu:

— Proszę pudełko sardynek.

Czasem powstaje przy tem drobna kwestja, czy sardynki mają być francuskie czy portugalskie. Przyznaję, że do dziś nie wiem, na czem polega ta subtelna różnica, dlatego też, kiedy trzeba powziąć ostateczną decyzję, mówię z pewnem zakłopotaniem:

— Niech będą francuskie — nie upieram się jednak.

Dalej — nic się już właściwie nie zdarza ciekawego, chyba że się klucz złamał przy otwieraniu pudełka. Ostatecznie jednak radzimy sobie jakoś.

Starannie ułożone w dwóch warstwach, leżą połyskujące tłuszczem oliwy małe rybki. Kiedy byłem jeszcze dzieckiem nie mogłem nigdy zrozumieć, gdzie się podziewają ich główki. Skłonny byłem nawet do przypuszczenia, że sardynki nie są osobliwe — że nie mają wogóle główek.

* * *

Nie wiem, jak dla innych chłopców, ale dla mnie najwięcej było warte pudełko z sardynek. Wyparzone i pozbawione wieczka stanowiło cenną ozdobę mojej dziecięcej szafki. Napełnione kasztanami — było wozem towarowym, zaopatrzone w maszty (masztem był patyczek do robienia papierosów, leżący zwykle na biurku mego ojca) — było okrętem żaglowym, niewysłowioną radością dziecięcej kąpieli. Napełnione wodą — zamieniało się na minjaturowe akwarjum, w którem przebywała duma moich zbiorów przyrodniczych, długa na cal glista. (Ta glista nazywała się „boa" i był wężem). Rzecz nabierała jeszcze większej wagi, kiedy miałem dwa, albo trzy pudełka z sardynek. Wtedy — spięte z sobą pełniły rolę pociągu, ustawione pionowo — były domem, włożone w siebie — zamieniały się znowu w okręt, ale tym razem nie na żaden masztowiec, tylko na potężny okręt wojenny. Szczegół do dziś nie zupełnie dla mnie jasny, mianowicie czy pudełka były z sardynek francuskich czy portugalskich nie interesował mnie wówczas wcale.

Po prawdzie — wogóle sardynki nie były ważne, wartość, realną wartość miały pudełka, zaciekawiały — główki. Tajemnicze rybie główki, których nie było.

* * *

Pytałem się raz ojca, co się dzieje z główkami sardynek.

— Główki ucina się sardynkom w fabryce przy pakowaniu do pudełek — odpowiedział ojciec.

— A dlaczego obcina się sardynkom główki?

— Bo nie nadają się do jedzenia i są wobec tego niepotrzebne — odpowiedział mi ojciec.

A więc — sardynkom ucinają główki, wiedziałem teraz napewno, co dotychczas tylko przypuszczałem. I około małych rybich główek powstała cała dziecinna legenda nie pozbawiona smutku.

* * *

Także pudełka z sardynek straciły dużo uroku. Trudno się było wyrzec wozu towarowego, okrętu żaglowego, domu, pociągu i okrętu wojennego, ale — czy można się było bawić pudełkami z sardynek, którym ucinają główki? Rozwiązał sprawę raz na zawsze mój ojciec. Dał mi w zamian za pudełka z sardynek delikatne pudełko z brązowemi ścianami z cieniutkich deszczułek z tajemniczym napisem: „Trabuco — 100 Stück". Aromatyczny zapach ścianek i skruszone resztki brązowych liści naprowadziły mnie na właściwą drogę — piękne to pudełko było opakowaniem z cygar.

* * *

Bardzo szybko poznałem wyższość pudełek z cygar nad pudełkami z sardynek. Były wieksze i nie miały ostrych brzegów, o które się można skaleczyć. Ponadto — nie przywoływały mrożącej uśmiech myśli o obciętych główkach małych rybek.

* * *

Z pudełkami z sardynek spotkałem się ponownie podczas wojny. Gdzież miałem przechowywać niezbędną igłę, kłębuszek nici, odrobinę tytoniu i

Pożegnanie kolonji

—o—

Drugi sezon kolonji Towarzystwa przyjaciół dzieci dobiega końca. Prysło marzenie o przedłużeniu wakacyj! Jeszcze tylko dni parę i trzeba będzie pożegnać rozzłocony słońcem, przepojony wonią dojrzewających owoców sad, błękitne fale Soły, rozległe błonia... Opustoszeje wigwam „Braci Czerwonoskórych", urocza „Lilja Preryj" (p. Zofja Felkerówna) nie będzie już potrzebowała zdobywać żywności, ani mozolić się nad wyrabianiem kunsztownych naszyjników i kolczyków dla swych protegowanych. Jeleń Wrzący, Huczący Grzmot, Serce Prawe, Miedziany Wąż i tylu innych wyższych wojowników — a także jedyna kobieta plemienia — Gołąbka Biała — będą musieli zamienić swobodę „stepów i puszcz" kobiernickich na ciasną i duszną szkołę Bladych Twarzy! Skończą się wieczorne śpiewy grona „pikusiów i pikusianek" nad „urwanym brzegiem", pod gwiaździstem niebem sierpniowem...

...Pozostaje nam jeszcze ostatni akord tej sielanki — festyn pożegnalny, którym pocieszają się dziecięce serduszka kolonistów. Zapłonie jeszcze ognisko indyjskie, oświetlą dwór barwne lampjony, przesunie się przed nami „kurnik" we wianeczkach z polnego kwiecia i różowy „pułk dziewczęcy". Przedefilują jeszcze „Bracia Czerwonoskórzy" i dzielni nasi pionierzy ze swą dumną pieśnią.

Hej naprzód do pracy pionierzy
Chwytajmy łopatę i młot!

Może nawet uświetnią nasz festyn jacy goście, którzy są zawsze posłuszni wezwaniu tow. Klemensiewicza i nie zapominają o cukierkach... Ale i to się skończy i trzeba będzie wracać do domu.

Dom... Dom dziecka proletarjatu.., jakże często jest on gorzką ironją i parodją tego pojęcia! Zapewne, wiele dzieci robotniczych wróci — jeśli nie do najświetniejszych warunków materjalnych — to przecież do ciepła rodzinnego, do rodziców, którzy są jednakże dziecku najbliżsi, nad wszystko i wszystkich kochani. Ale bywa też inaczej. Z naiwnego szczebiotu dziecięcego, z żartów — napozór cynicznych, a jak tragicznych w swej istocie — wyziera aż nazbyt często otchłań nędzy — nieraz i występku...

Maleńka, pięcioletnia dziewczyneczka, sierota po nałogowym pijaku, opowiada z całą prostotą:

— A mój tata to się psewrócił w synku i umor!

— Inny, chłopak ośmioletni, żali się, że wujek jego „mógł zostać porządnym człowiekiem" — a tymczasem „brzuchy ludziom nożem rozpruwa". A jeśli kiedy ich odwiedzi „to mama się boi, żeby wszystkiego w domu nie porozbijał i nas nie zabił, więc wychodzi bić się z nim na ulicę".

Czasami dziecko skarży się, że matka przestała je kochać, bo ma „narzeczonego". A oto urywek z podsłuchanej rozmowy wieczornej w sypialni chłopców.

— Pieści cię mama na noc?

— Aha! Chyba kijem do poduszki! A ciebie pieści?

— Jakże może pieścić, kiedy ciągle leży i nawet sama obrócić się nie może.

— To czego pytasz, głupi?

Chwila milczenia i wstydliwe, półgłośne wyznanie:

— Bobym chciał, żeby mnie czasem kto popieścił...

Wśród tej naszej gromady, która Was wita rozgłośnem, wesołem „cześć!", która żyje tu normalnem życiem szczęśliwego dziecka i z przedziwną — dzieciom tylko właściwą łatwością — otrząsa z siebie męty miejskiego życia — kryją się tragedje nie mniejsze niż ludzi dorosłych. Owszem większe jeszcze, bo prawem każdego dziecka jest swobodne i radosne dzieciństwo, bo krzywda, która spotyka dziecko, jest stokroć gorszem bezprawiem niż ta, która spada na dorosłego!

Wszystko to prawda — powiecie zapewne — ale dlaczegóż mówić o tem teraz, kiedy kolonja już się kończy, kiedy przeminął już chyba (na ten rok!) czas odwoływania się „do waszych serc; do waszych kies"?

Ach Towarzysze — dlatego że teraz — podczas znanego nam wszystkim głodu mieszkaniowego — 27 rbikacyj we dworze kobiernickim ma stać pustkami przez 9 miesięcy! Dlatego, że mnóstwo dzieci wróci do ciemnych nor, w których zbledną prędko różowe buziaki, zmętnieją błyszczące oczy! Dlatego, że odpoczynek w ciągu roku szkolnego, w czystem mroźnem powietrzu jest niemniej ważny jak letni — a zimowy sezon kolonji w Kobiernicach jest koniecznością!

Ale o tem obszerniej już ustnie, gdy stanę przed Wami ze sprawozdaniem z kolonji letniej za rok 1927.

Bronisława Bobrowska.

Z ruchu młodzieży

—o—

WYCIECZKA DO ŹRÓDEŁ WISŁY

W dniach 13 sierpnia odbyło się w Bielsku na Śląsku cieszyńskim spotkanie socjalistycznych organizacyj młodzieży w Polsce — polskich, niemieckiej i żydowskiej. Młodzież TUR przybyła pod kierownictwem tow. Cohna z Warszawy, młodzież żydowska ze związku „Frajhajt" pod kierownictwem tow. Forstera z Warszawy, młodzież niemiecka stawiła się bardzo licznie.

Gości przyjęła na dworcu kolejowym w Bielsku miejscowa młodzież robotnicza, która wśród dźwięków orkiestry gimnastyków zaprowadziła ich do domu robotniczego. Tu odbyła się uroczystość powitalna. Tow. poseł *Reger* przedstawił rozwój organizacyj młodzieży i sportu robotniczego w całej Europie i oświadczył, że młodzież robotnicza doszła do przekonania, iż tylko oświata i dążenie do wiedzy może wyzwolić młodzież robotniczą i całą klasę pracującą z jarzma kapitalizmu. Młodzież robotnicza musi uprawiać kulturę cielesną i sport, gdyż w zdrowem ciele mieszka zdrowy duch. W Polsce ruch młodzieży jest wprawdzie w stadjum początkowem, ale w przeciągu krótkiego czasu poczynił wielkie postępy. Wreszcie tow. Reger *wyraził radość, że młodzież polska, niemiecka i żydowska zebrała się razem* i wzniósł okrzyk na cześć Federacji związków młodzieży socjalistycznej w Polsce. Tow. Hönigsmann imieniem zarządu okręgowego Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy witał gości, zaś tow. Cohn i Forster dziękowali za przyjęcie. Sekcja śpiewacka organizacji niemieckiej młodzieży rob. w Aleksandrowicach odśpiewała szereg pieśni. Następnie młodzież w liczbie 200 osób udała się pod kierownictwem tow. posła Regera przez Kamienicę na Błatnię.

Wieczorem na Błatni *rozpalono ognisko*. Wspólne zebranie rozpoczęło się ćwiczeniami z pochodniami rob. stow. gimnastycznego „Vorwärts". Następnie tow. poseł Reger wygłosił przemówienie, wzywając młodzież do współpracy. Trzeba iść drogą, którą szli nasi ojcowie, zawsze patrzeć przed siebie, aż wreszcie ludzkość powitała gmach lepszego, piękniejszego ustroju socjalistycznego! Młodzież, wpatrzona w ognisko i gwiazdy, do późnej nocy śpiewała pieśni robotnicze.

Dnia 14 sierpnia rano odbyło się *posiedzenie Federacji*. Składano sprawozdania o rozwoju poszczególnych związków. Z radością stwierdzono we wszystkich organizacjach znaczny postęp. W południe odmaszerowano do Salmopola, gdzie przenocowano. Następnego dnia w doskonałym nastroju młodzież przybyła na górę Baranią. Tu wycieczkę złapała burza. Wśród ulewy osiągnęło dworzec kolejowy w Milówce i tu zakończono wycieczkę, która całkowicie spełniła swój cel. Przyjazne stosunki między poszczególnemi organizacjami młodzieży *zostały wzmocnione*.

Wyrok w procesie Żymierskiego jutro albo pojutrze

Warszawa, 30 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu")) Dziś w procesie gen. Żymierskiego rozprawy nie było. Wyroku oczekiwać należy jutro albo pojutrze.

Przegląd społeczny

—o—

PODRÓŻ TOW. THOMASA DO PAŃSTW PÓŁNOCNO-EUROPEJSKICH

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, tow. Albert Thomas odbywa w towarzystwie szefa swej kancelarji dłuższą podróż po Danji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Estonji i Łotwie. We wszystkich tych państwach tow. Thomas nawiąże łączność z rządami oraz z organizacjami pracodawców i robotników.

NOWY DOM ROBOTNICZY W LILLE

W Lille (Francja) został uroczyście otwarty nowy dom robotniczy, w obecności licznych delegatów krajowych i zagranicznych, oraz 206 związków zawodowych. Szczególną uwagę zwracała delegacja belgijskiej milicji robotniczej, złożona z 3 tysięcy górników z okręgu Henne; delegacja ta przybyła z 50 sztandarami i orkiestrą, złożoną ze 100 trebaczy.

Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy tow. Jouhaux, wygłosił mowę, w której podkreślił, że celem ruchu zawodowego musi być pokojowe zdobycie wolności przez pracę. Tą drogą może klasa robotnicza zapewnić w całym świecie zwycięstwo pokoju i wolności.

---

czernidło do butów? Pudełko z sardynek nadawało się wprost idealnie do tego skomplikowanego użytku. Było dosyć obszerne, a nie było zaduże. Było lekkie. Było twarde. Mieściło się bez trudu w każdej kieszeni. Nie przepuszczało wilgoci. Od biedy dało się schować w ładownicy.

Odkrycie moje stało się szybko własnością całego plutonu. Polowaliśmy na pudełka z sardynek. Robiliśmy sobie z nich podarunki. Handlowaliśmy niemi. Straciły swoją wartość dopiero, gdy kapral Gorączko odkrył wszystkie ich zalety, jednak w większym jeszcze stopniu, w pudełkach z amerykańskich konserw. Wówczas wyrzuciliśmy zgodnie pudełka z sardynek na tor kolejowy, gdzieś pomiędzy Przemyślem a Medyką. Moje pudełko dostało się nawet pod koła pociągu i jeszcze parę dni potem widziałem spłaszczoną na płatek blaszkę na szynie. Także wtedy nie zwracaliśmy żadnej uwagi na to, czy pudełka były z sardynek francuskich czy portugalskich. Nie myśleliśmy też nigdy o obciętych główkach małych rybek. Była przecież wojna, a my — nie byliśmy już dziećmi.

* * *

Jakie to śmieszne — przypomniałem sobie o główkach sardynek tutaj — w Les Sables d'Olonne.

Les Sables d'Olonne jest miejscowością kąpielową nad Oceanem Atlantyckim na wybrzeżu francuskiem. Jest tutaj dużo sardynek. Właśnie tutaj łowi się je, obcina się im w fabryce główki i pakuje do blaszanych pudełek. Potem pociągi pełne małych rybek rozwożą je po świecie jako poszukiwany towar. Do Krakowa także. Nie muszę dodawać, że to są właśnie sardynki francuskie a nie portugalskie. Ale — wiecie już skąd przychodzą do nas sardynki, nie wiecie jednak, gdzie im obcinają ich główki. Może jakiś inny chłopiec robi z blaszanych pudełek wozy towarowe, pociągi, okręty żaglowe i okręty wojenne i także zastanawia się nad tem, dlaczego małe rybki nie mają główek.

* * *

Na drugiej stronie portu, już na samym brzegu, stoi fabryka sardynek.

CHARLES BASSET
Sardines Sablaises
Maison fondee en 1827

Więc to tutaj!

* * *

Wielka betonowa hala i długie stoły. Na półpiętrze betonowe platformy i znowu długie stoły. Jeszcze wyżej, na piętrze, także betonowe platformy i baseny, przez które przepływa słona woda. Przy stołach, nad basenem stoją maleńkie dzieci i pomarszczone staruszki. Rękami posinialemi od chłodu i wody myją starannie małe rybki w kwadratowych wanienkach. Potem wrzucają je do basenów, przez które przepływa woda. Sardynki spadają strumieniem do wielkich plecionych koszów, gdzie znowu takiesame maleńkie dzieci i pomarszczone staruszki tarzają je w grubej soli. Dopiero potem bierze się maleńkie rybki garściami z tych słonych koszów i ostremi nożykami obcina się im główki. Potem sardynki wrzuca się do innych koszów, a główki do metalowych wiader. Kosze krążą na taśmie i wysypują rybki bez główek na długie stoły. Znowu inne dzieci i inne staruszki szorują rybki wiechciami morskiej trawy i wrzucają do basenów z oliwą. Stąd przechodzą sardynki do paczkarni, gdzie się je układa w małych blaszanych pudełkach. Potem lutuje się pudełka. Potem nakleja się na nich barwną etykietę, głoszącą, że w pudełku znajdują się prawdziwe francuskie sardynki w oliwie, z fabryki Mr. Basseta, założonej w roku 1827 w Les Sables d'Olonne.

* * *

Wszędzie panuje straszny zaduch, już po paru minutach przyprawiający o mdłości. Śmierdzi oliwa, morska trawa, śmierdzą sterty, kosze, kubły sardynek. Śmierdzi gnojne błoto na cementowej posadzce. Śmierdzą sine ręce, pełne wyprysków i źle zagojonych wrzodów ręce — maleńkich dzieci i ręce pomarszczonych staruszek. Śmierdzi cała brudna, natłoczona, nieprzewietrzana fabryka Mr. Basseta.

Teraz wiem: nie tylko małym rybkom obcina się w fabrykach ich główki...

Les Sables d'Olonne, w sierpniu.

Uchwały Rady ministrów

W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Rady ministrów Bartla posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu tem ustalono m. in. rysunek orła, przewidziany w projekcie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach. Pozatem Rada ministrów uchwaliła udział Polski w fundacji Maison de Chimie im. M. Berthelot w Paryżu. Uchwalono również projekt rozporządzenia, określający *formę zasiłków, przewidzianych dla rodzin osób, które powołane zostały na ćwiczenia wojskowe.* Dalej Rada ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji traktatów handlowego i nawigacyjnego pomiędzy Polską a Estonją, podpisanych w Tallinie dnia 19 lutego br. oraz projekt w sprawie ratyfikacji konwencji między Polską a Niemcami o administracji odcinków rzeki Noteci i Gldy, stanowiących granicę. Następnie, uchwalony został projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o *państwowym instytucie eksportowym*, który podlegać będzie ministrowi przemysłu i handlu. Rada ministrów przyjęła pozatem do wiadomości podjętą przez m. Poznań inicjatywę zorganizowania w r. 1929 powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu. Powzięto również uchwałę w sprawie wstawienia odpowiednich kredytów do dodatkowej ustawy skarbowej na rok 1927-28 przeznaczonych na koszta, związane *z budową nowej fabryki związków azotowych w Tarnowie.* Uchwalono dalej projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o regulacji i utrzymaniu wód spławnych oraz proj. rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie *Rady ochrony pracy*, jak również projekt rozporządzenia prezydenta *o emigracji*. Wkońcu Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie dalszego prowadzenia *akcji łagodzenia bezrobocia* przez wprowadzenie szeregu robót budowlanych.

Kwity rekwizycyjne z roku 1831

Warszawa, 30 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Do kasy skarbowej w Warszawie zgłosił się dziś włościanin Gurda z Jarnowa pow. Płock i przedłożył do wypłaty 6 kwitów rekwizycyjnych z r. 1831, wydanych przez wojsko polskie. Kwity te otrzymał Gurda w spadku i teraz domaga się, aby państwo polskie kwity te zapłaciło.

Zgon Aleksandra Smirnowa

w więzieniu bolszewickiem

Rosyjska klasa robotnicza straciła *jednego z najlepszych swych synów*. Zwłoki jego nie będą wystawione na widok publiczny, za trumną jego nie pójdą oddziały czerwonej armji, nie pożegnają go strzały armatnie, popioły jego nie będą wmurowane w mury Kremlu...

W więzieniu bolszewickiem na Uralu zmarł bojownik proletarjatu. Zwłoki jego wyniesiono *potajemnie* i pogrzebano zdala od rodzinnego Leningradu, gdzie Aleksander Smirnow żył i walczył, zawsze w pierwszych szeregach.

Smirnow (pseudonim „robotnik Petrow") należał *do najwybitniejszych robotników socjalistycznych.* Po rewolucji lutowej 1917 widzimy go w Komitecie Centralnym socjalno - demokratycznej partji robotniczej. Pierwsze sowiety wysyłają go wraz z Goldenbergiem i Rusanowem *do Sztokholmu*, celem zwołania międzynarodowej socjalistycznej konferencji pokojowej. Po przewrocie bolszewickim Smirnow w fabrykach petersburskich *prowadzi energiczną walkę przeciw terorystycznej dyktaturze bolszewików.* Ocenia jednak pesymistycznie możliwość usunięcia dyktatury demokratycznemi środkami i na pewien czas usuwa się od pracy partyjnej. Uczęszcza na uniwersytet robotniczy, potem na uniwersytet. Pogłębia swą wiedzę. W chwili masowego ruchu protestacyjnego w fabrykach petersburskich, w dniach powstania kronsztadzkiego (1921) *walczy znów czynnie w szeregach socjalnej demokracji* i oczywiście zostaje uwięziony razem z Danem i innymi.

Prześladowania złamały siły Smirnowa. *Śmierć zastała go w więzieniu w Werchnie - Uralsku w kwiecie wieku.* Całe życie Smirnowa pełne było walk i ofiar. Jego nazwisko żyć będzie w dziejach rosyjskiego ruchu robotniczego. *Nadejdzie kiedyś dzień, w którym proletarjat rosyjski będzie mógł złożyć hołd wdzięczności swym najlepszym synom*, prześladowanym obecnie tak samo ,jak za caratu...

Wypchani ludzie

—o—

Kaprysy cesarza Austrji. — „Dobrotliwy" cesarz Franciszek. — Wypchany Arab, murzynka i murzyn.

„Daj się wypchać" — mówi się żartem. Powiedzenie to przyszło do nas z Wiednia i zawdzięcza swe pochodzenie *sadystycznym upodobaniom cesarza Franciszka Habsburga.*

W roku 1796 cesarz Franciszek *kazał wypchać zwłoki pewnego człowieka* i umieścić je na widok publiczny w cesarskim gabinecie przyrodniczym obok wypchanych zwierząt egzotycznych. W oficjalnym katalogu wypchany człowiek wymieniony był jako *„przedstawiciel rodzaju ludzkiego"*.

Ofiarą nieludzkich uczuć cesarza był niejaki Angelo *Soliman*, Arab, który przybył do Europy jeszcze jako dziecko i po rozlicznych przygodach wstąpił w służbę rodziny ks. Lichtensteinów. Soliman w latach młodzieńczych przyjął chrzest i był przyjacielem nau i sztuk pięknych. Był też członkiem loży wolnomularskiej — razem z Mozartem i Haydnem — mówił kilkoma językami i był osobą widzianą i wielce szanowaną nawet na dworze cesarskim. Współcześni sławili jego postać, wspaniałą postawę i wzorowy tryb życia. W roku 1796 Angelo Soliman zmarł w wieku 75 lat. U łoża zmarłego czuwała jego jedyna córka Józefina, baronowa von Feuchtersleben.

O dalszych dziejach Solimana — a raczej jego ciała — pisze doktor *Fitzinger*, człowiek bardzo oddany domowi Habsburgów, w swej „Historji c. ż. dworskiego gabinetu przyrodniczego". Oto notatki Fitzingera:

„Piękno delikatnych rysów twarzy Angelo Solimana i harmonijna budowa ciała, zachowana w zdumiewający sposób aż po najpóźniejsze lata życia, ożywiły cesarza życzeniem zachowania ich w najdalszą przyszłość. *Cesarz kazał starannie spreparować zwłoki Solimana* i wyznaczył im miejsce w swem świeżo założonem muzeum. Rodzina Solimana zgodziła się z życzeniem cesarza i rzeźbiarz Franciszek Thaller spreparował zwłoki w sposób przewyższający wszelkie oczekiwania, gdyż postać i rysy twarzy dawały wierny obraz żywego oryginału, z którego Thaller bezpośrednio po śmierci zdjął odlew gipsowy".

Biedny wypchany Angelo *został potem wystawiony w szklanej szafie*, razem z wypchanemi świnkami morskiemi, tapirami itp. stworzeniami.

Twierdzenie, że rodzina Solimana zgodziła się na wypchanie jego zwłok *jest kłamstwem*. Józefina, córka Solimana, puściła w ruch wszystkie sprężyny, by zapobiec znieważeniu zwłok ojca, ale *„dobrotliwy" cesarz Franciszek* z uporem, graniczącym z szaleństwem, przeprowadził swój plan.

Angelo Soliman niedługo był samotny. Już po dwóch latach Marja Karolina, królowa neapolitańska, przysłała w podarku dla zbiorów *wypchaną murzynkę*, starannie spreparowaną. Murzynka była w postawie siedzącej, miała żółty fartuch jedwabny haftowany na niebiesko, koronę z żółtych, niebieskich i czerwonych piór strusich na głowie i sznur białych pereł wokół szyi. Wypchana murzynka została umieszczona w tej samej szafie, w której ustawiony był Soliman.

W roku 1801 cesarzowi Franciszkowi *nadarzyła się znowu sposobność wypchania człowieka.* Był to zmarły mulat Pietro *Angiola*, który służył w menażerji cesarskiej w Schönbrunnie jako dozorca zwierząt. Postanowiono *umieścić go na wypchanym wielbłądzie*. Cesarz miał już trzech wypchanych ludzi!

W roku 1806 gabinet przyrodniczy otrzymał nowego dyrektora: Karol *Schreiber* miał odwagę położyć kres tym obrzydliwym praktykom. Jednym z pierwszych jego czynów było *usunięcie trzech wypchanych ludzi z sal dostępnych dla publiczności.* Przeniesiono ich na strych.

W roku 1808 Bracia Miłosierni w Wiedniu ofiarowali cesarskiemu gabinetowi przyrodniczemu *38-letniego murzyna* nazwiskiem Józef Hammer, który był pomocnikiem ogrodnika i zmarł w szpitalu. Dyrektor Schreiber wystawiony był na nową próbę! Bez wahania kazał jednak *złożyć wypchanego murzyna na strychu bibljoteki dworskiej*, obok trzech innych wypchanych ludzi. Cztery ofiary Jego cesarskiej mości pozostały na strychu aż do dnia 31 października 1848. W dniu tym książę Alfred Windischgratz *zbombardował zrewoltowany Wiedeń*. Na strychu bibljoteki dworskiej eksplodował granat. Wybuchł pożar, *Angelo Soliman i towarzysze jego losu zginęli w płomieniach.*

Od tego czasu nie słyszano już nigdzie w Europie o wypychaniu ludzi.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 31 sierpnia.

Ostatni dzień wakacyj

W ostatnich dniach odbywa się masowy powrót z letnisk i uzdrowisk rodzin, posiadających dzieci w wieku szkolnym. Zjeżdża też młodzież szkolna pozamiejscowa, która w Krakowie uczęszcza do szkół. To też ruch w pociągach i na dworcu niezwykle ożywiony wzmoże się jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, gdyż już jutro we czwartek rozpoczyna się rok szkolny. Zwiększyło się też znacznie ożywienie w mieście, co daje się już od kilku dni odczuwać. Również ruch w sklepach przyborów szkolnych i księgarniach zaczyna się ożywiać.

—ooo—

Podwójny ruch lotniczy na linji Warszawa—Lwów

Podobnie, jak w latach ubiegłych, również i w roku bieżącym Polska Linja Lotnicza wprowadza podwójny ruch na czas trwania międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, na linji Warszawa—Lwów.

Począwszy od dnia 1 września samoloty będą kursować wedle następującego rozkładu:

Odlot z Warszawy o godz. 8 i 14.

Odlot ze Lwowa o godz. 8 i 14.

Czas podróży z Warszawy do Lwowa wynosić będzie godzin 3.

W Warszawie: Miejsca rezerwować można w Zarządzie Polskiej Linji Lotniczej, Nowy Świat 24, w biurach Towarzystwa Podróży „Orbis", w Międzynarodowem Towarzystwie Wagonów Sypialnych (Hotel Bristol), w Towarzystwie „Petrogen" przy ul. Brackiej i Tow. Podróży „Ikar" (Hotel Europejski).

W Krakowie: Miejsca rezerwować można w Ekspozyturze Polskiej Linji Lotniczej ul. św. Anny 4, w biurze Towarzystwa Podróży Orbis, Miejskiej Stacji P. K. P., i w Hotelu Francuskim.

We Lwowie: Miejsca rezerwować można w Ekspozyturze Polskiej Linji Lotniczej ul. Jagiellońska 20, w Hotelu Georg'a oraz na Stoisku Polskiej Linji Lotniczej na Targach.

—ooo—

WOJEWODA KRAKOWSKI, L. DAROWSKI, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

WYJAZD PREZYDENTA MIASTA ROLLEGO DO WARSZAWY. Prezydent miasta inż. K. Rolle wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy.

WICEPREZYDENT M. DR. SCHNEIDER powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ANORMALNA JAZDA Z WIELICZKI DO KRAKOWA. Otrzymujemy od interesowanych następujące zażalenie: Z pierwszego rannego pociągu z Wieliczki, którym jeżdżą przeważnie robotnicy, — przesiada się w Bieżanowie do drugiego pociągu w stronę Krakowa. Pociąg ten przyjeżdżając do Bieżanowa jest już przepełniony, a tu wsiada jeszcze 300 do 400 pasażerów z Wieliczki. Jazda tym pociągiem jest straszna. Niema miejsca ani na stopniu, nawet na zderzaku, gdyż wszystko jest zajęte przez wiszących pomiędzy wagonami pasażerów, a nawet znajdują się pasażerowie na tendrze parowozu. Jazda taka odbywa się już od szeregu miesięcy, na co dyrekcja kolei nie zwraca uwagi, czekając na wypadek urwania się stopnia lub inny, który pociągnie za sobą ofiary. W pociągu tym wszelka kontrola biletów jest niemożliwa, toteż dużo „gości" jeździ bez biletów. Jak się bagatelizuje pociągi robotnicze, jako przykład niech posłuży fakt, który się zdarzył dnia 29 bm. (faktów tych było więcej). Wyżej wspomniany pociąg z Wieliczki wyjechał spóźniony tak, że przyjechał do Bieżanowa w chwili, gdy pociąg z Bieżanowa, do którego mieli pasażerowie przesiąść, ruszył z miejsca, pozostawiając około 400 pasażerów na stacji. Co to za postępowanie? Gdy robotnicy jadą z pracy tymże pociągiem, to się ich przetrzymuje w Bieżanowie, by przypadkiem jeden pasażer od strony Lwowa nie spóźnił się do Wieliczki; ale gdy trzeba robotników odwieźć do pracy na czas, to się nie wstrzyma pociągu ani na minutę, choć są prawne ku temu powody; bo czy są robotnicy winni, że pociąg z Wieliczki wyszedł późno? Kto zwróci robotnikom stracony czas, który im zostanie z marnych zarobków potrącony? Liczymy na to, że dyrekcja kolei załatwi co rychlej sprawę pierwszego pociągu z Wieliczki do Krakowa, gdyż dalsza jazda tym pociągiem staje się nawet dla drużyny pociągowej niemożliwą, co stwierdzą konduktorzy i kierownicy tychże pociągów.

ZA KRADZIEŻ TOWARÓW Z WOZÓW na Rynku Podgórskim aresztowano Wojciecha Wiatraka, lat 22.

MIĘDZYNARODOWE ODZNACZENIE KRAKOWIANINA. Na międzynarodowym konkursie dorocznie urządzanym przez katalońskich esperantystów w Barcelonie, t. zw. Flora Ludo (zabawy kwietne), premię za najlepszą pracę z dziedziny dydaktyki otrzymał p. dr. Leopold Dreher z Krakowa.

ZATONIĘCIE ŁODZI MOTOROWEJ NA WIŚLE. Wczorajszej nocy zatonęła na Wiśle obok mostu Zwierzynieckiego łódź motorowa, będąca własnością urzędu „Regulacji dróg wodnych“ w Warszawie. Gdy zauważono zagłębianie się łodzi w wodę, rozpoczęto natychmiast akcję ratowniczą i zastosowano wszelkie środki zapobiegawsze, mimo to jednak nie zdołano już łodzi utrzymać na powierzchni wody. Jak dotychczas zdołano stwierdzić, przyczyną zatonięcia łodzi było uszkodzenie dna łodzi w czasie jazdy, wskutek niskiego stanu wody na Wiśle.

WŁAMANIE DO STAJNI. Wczorajszej nocy dokonano włamania do stajni przy ul. Mazowieckiej, skąd skradziono parę koni. Wyprowadzone ze stajni konie zaprzęgli następnie złodzieje do wozu, stojącego na podwórcu i niespostrzeżeni przez nikogo, odjechali w niewiadomym kierunku. Konie i wóz był własnością Marcina Chwastka. Szkoda wynosi około 1000 złotych.

KRADZIEŻ NA DWORCU. Gębala Alojzy zgłosił na policji, że dnia 29 bm. skradziono mu na dworcu osobowym walizę z garderobą wartości 500 złotych, którą pozostawił na ławce przez zapomnienie.

PORZUCONE ZWŁOKI NOWORODKA. Dnia 29 bm. policjant patrolujący rano zauważył na lewym brzegu Wisły obok Wawelu zwłoki noworodka zawinięte w gazety. Zwłoki po zbadaniu przez lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Za wyrodną matką policja wszczęła dochodzenia.

—ooo—

WPISY DO WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE NA ROK AKADEMICKI 1927—1928 rozpoczynają się we czwartek 1 września w nowym gmachu przy ul. Sienkiewicza 4 (u wylotu ulicy Karmelickiej, naprzeciw wejścia do parku Krakowskiego).

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO TECHNICZNE — urządza we wrześniu obchód jubileuszowy swego 50-lecia. Związane z tem uroczystości rozpoczną się w dniu 20 września wieczorem (zebranie zapoznawcze), następnie dnia 21 września przedpołudniem odbędzie się główne zebranie w krakowskiem Towarzystwie technicznem popołudniu w lokalu miejskiego Muzeum przemysłowego otwarcie wystawy jubileuszowej, obejmującej wszystkie działy budownictwa wodnego. Dnia 22 września wycieczki zakończą uroczystość.

HURTOWNIA PAPIERU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA zawiadamia szan. publiczność, że z dniem 15 sierpnia przeniosła swój sklep na ul. Grodzka 65 (tel. 118) i poleca swój magazyn bogato zaopatrzony w przybory szkolne, biurowe po cenach fabrycznych. Filia: Podgórze, ul. Lwowska, Nr. 48. Dochód przeznaczony w całości na cele PCK.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś we środę wraca na afisz „Maleństwo“ Niccodemiego-Mirandea, które w pełni powodzenia zeszło z końcem ubiegłego sezonu z afisza. Rolę Magdaleny odegra poraz pierwszy p. Piaskowska. — Łucjanem będzie p. Ziembiński, zresztą poza drobnemi zmianami obsada premierowa z pp. Barwińska, dyr. Nowakowskim i Niewiarowiczem w rolach głównych oraz małą Alinka Orkanówną jako Symoną w I akcie. Jutro „Balladyna“.

—ooo—

Z Polski

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W KIELCACH. Minister spraw wewnętrznych rozwiązał Radę miejską w Kielcach, zarządzając nowe wybory na październik. Do nowych wyborów funkcje Rady będzie spełniać magistrat.

PIERWSZE KREMATORJUM W POLSCE. Socjalistyczna Rada miejska w Sosnowcu uchwaliła przystąpić do budowy krematorjum. Szczegółowy projekt budowy wraz z kosztorysem wniesiony zostanie w formie wniosku na najbliższe posiedzenie Rady. Sosnowiec będzie w ten sposób pierwszem miastem Polski posiadającem krematorjum.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W SZYBIE „SOBIESKI“ W BORACH. Dnia 13 sierpnia na popołudniowej zmianie ulegli ciężkiemu potłuczeniu: — górnik Bożek Józef i wozak Jerzy Proksa; obu odwieziono do szpitala.

OMAL NIE KATASTROFA W JAWORZNIE. Piszą nam z Jaworzna: Chytrość p. kierownika Pokrala i lizuństwo maszynisty Józefa Pierzchały spowodowały w dniu 23 sierpnia na razie mały, ale przecież nieszczęśliwy wypadek. W jaworznickich kopalniach komunalnych zabrano się do wszelkiego rodzaju oszczędności (naturalnie kosztem robotników), postanowiono, ażeby maszynistom i palaczom nie płacić za niedzielę stuprocentowego dodatku. — Ponieważ jednakże kilkunastu maszynistów i palaczy jest członkami Związku górników, dlatego nie zgodzili się na taką propozycję. P. kierownik Pokral postanowił, że on znajdzie sposób niepłacenia za niedzielę 100 procent, zawołał sobie maszynistę Józefa Pierzchałę i umówił się z nim, że go da do maszyny wyciągowej, ale jeżeli się zgodzi pracować w niedzielę za pojedyńczą dniówkę. Pierzchała się na propozycję p. Pokrala zgodził, więc zabrał się przy wyciągowej maszynie do pracy, zapomniał o pracy na ziemi i pragnął jaknajprędzej wyjechać do nieba. Niebyśmy przeciw temu nie mieli, gdyby pojechali obaj z p. Pokralem, lecz Pierzchała tej próbnej jazdy spróbował narazie nie do samego nieba, lecz tylko do kół na wieży szybowej; na kładce siedział nie p. Pokral, lecz biedny maszynista-pompiarz Kazimierz Buczek, którego wprawdzie wyegzaminowany przez p. Pokrala Pierzchała, nie wywiózł na szczęście do nieba, lecz tylko dopiero do wieży, ale tak nieszczęśliwie, że po powrocie z wieży musiano go odwieźć do szpitala. Dość żartu! Może dyrekcja komunalnych kopalń pouczy p. kierownika Pokrala, że zdrowiem i życiem ludzkiem nie wolno rzucać tak, jak piłką nożną na boisku. Robotnikom i maszynistom radzimy, ażeby nie bawili się w lizuństwo i żeby trzymali się poleceń Związku górników, a nie grali roli zdrajców spraw robotniczych.

MORDERCA WŁASNEJ RODZINY PRZED SĄDEM. W Grudziądzu toczy się proces przeciw 20-letniemu Leonowi Lewandowskiemu, który w nocy na 23 lutego zamordował siekierą swych rodziców, troje rodzeństwa i babkę. Morderstwa dokonał, aby stać się jedynym spadkobiercą pięknego gospodarstwa ojca. Oskarżony na rozprawie zachowuje się z cyniczną obojętnością, jakby jego wcale nie dotyczyła, i często uśmiecha się, głupawemi odpowiedziami starając się wywołać wesołość. Do popełnionej zbrodni się nie przyznaje. Rozprawa wykazała dotąd, że oskarżony, mimo swego młodego wieku, miał już trzy narzeczone, chadzał z niemi na dancingi, jeździł samochodem, sprawiał kosztowne upominki, a jednej z nich rower. Za ostatnią „narzeczoną“ opłacał mieszkanie, opał itp. Pytany przez przewodniczącego, skąd brał pieniądze na te wydatki, odpowiedział, że zarabiał dużo na dostawach wojskowych, że brał z domu zboże, ale z wiedzą i wolą ojca. W toku rozprawy przyznaje, że zboże i inne rzeczy brał z domu potajemnie, będąc jednak zdania, że to co było jego ojca, należało i do niego. Wyrok zapadnie jutro.

KLASZTORNY STAW SPOWODOWAŁ POWÓDŹ W WILNIE. W poniedziałek popołudniu zdarzyła się w Wilnie niezwykła katastrofa. Przy ul. Subocz 16 na terenie klasztoru OO. Misjonarzy urządzone były sztuczne stawy na wysokości 30 m. nad poziomem przedmieścia Popławy. W stawach tych zakonnicy uprawiali hodowlę ryb. Wskutek zatkania rur odpływowych woda przerwała tamę szerokości 5 m., a wysokości 2 m. i runęła w dół na zabudowania przy zaułku Praczkarnia Pod naporem wody zawalił się budynek drewniany przy ul. Subocz 15, własność Downarowicza. Równocześnie wody zalały 16 parterowych domków, zamieszkanych przez biedną ludność. Wszystkie sprzęty domowe zostały zniszczone. Woda w mieszkaniach sięgała wysokości jednego metra, w krótkim jednak czasie spłynęła do Wilejki, zatrzymując się jedynie w piwnicach. Powstała nieopisana panika wśród mieszkańców oraz chaos głównie dlatego, że tłumy rzuciły się do łapania olbrzymiej ilości ryb, które spłynęły wraz z wodą ze stawu. Ustalono, że straty poza zniszczonemi sprzętami i zawalonemi budynkami wynoszą 15.000 zł.

WIELKĄ AFERĘ PRZEMYTNICZĄ odkryto w Częstochowie, gdzie firma P. Kolin szmuglowała wielkie ilości jedwabnych pończoch z Niemiec. Przy rewizji znaleziono nieoclony towar wartości 20 tysięcy zł. Aresztowano dwóch właścicieli firmy, a towar zabezpieczono. Skarb oblicza swe straty na blisko 80 tys. zł.

STRASZNY WYPADEK W KOSZARACH. — W Tomaszowie lubelskiem w koszarach 3 batalionu 9 p. p. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapalnikami petard, nastąpił w wartowni wybuch w trakcie sporządzania petard. Wybuch zranił ciężko 3 żołnierzy, 7 odniosło dość poważne obrażenia. Stan wszystkich trzech ciężko rannych budzi obawy.

KATASTROFY KOLEJOWE. Dnia 25 bm. na stacji kolejowej we Lwowie, podczas przetaczania wagonów 10 wagonów towarowych najechało na stojący przed parowozownią parowóz. Wskutek wypadku 4 wagony zostały rozbite, zaś parowóz poważnie uszkodzony. Poza tem maszynista doznał lekkich kontuzyj. Dnia 23 bm. na linji Podzamcze—Kalety na przejeździe kolejowym pociąg pośpieszny najechał na przejeżdżającą furmankę, wskutek czego dwa konie zostały zabite, a wóz rozbity. Woźnica cudem uniknął śmierci. Wskutek wypadku pociąg pośpieszny doznał prawie godzinnego opóźnienia. Dnia 27 bm. w wileńskiej dyrekcji kolejowej na stacji Waliły podczas wjeżdżania na stację pociągu towarowego pękła szyna, wskutek czego wykoleił się jeden kryty wagon, zatarasowując oba tory. Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar z ludźmi, ani większych strat materjalnych, jedynie tylko pociągi pośpieszne, przechodzące tą linją doznały opóźnień.

KRWAWA TRAGEDJA. W kasynie urzędniczem tartaku „Konewka“ w Tomaszowie Mazow. rozegrała się w niedzielę krwawa tragedja o podłożu romantycznem. Na odbywającą się w kasynie zabawę przybył kierownik tartaku inż. Jan Wiśniowski w towarzystwie Jadwigi Sobczakówny. W czasie ożywionej zabawy przybył do kasyna 22-letni urzędnik tartaku Władysław Przybyłek, który zaręczony był przez czas dłuższy z Sobczakówną, z którą zerwał, wobec nawiązania przez nią stosunku z Wiśniowskim. Przybyłek, podbiegłszy do tańczącego inż. Wiśniowskiego, zadał mu cios nożem w serce. Inż. Wiśniowski padł trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni Przybyłek z okrwawionym nożem w ręku począł szukać na sali Sobczakówny, która zdołała się ukryć.

—ooo—

Z zagranicy

POGRZEB DRA MONATA. We wtorek odbył się w Wiedniu pogrzeb dra Henryka Monata przy licznym udziale publiczności polskiej. Nad grobem przemówił konsul E. Neumann, artysta rzeźbiarz Lewandowski i dziennikarz dr. E. Goldschneider.

LOT PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH. Samoloty, biorące udział w raidzie państw słowiańskich, które wystartowały wczoraj rano z Warszawy, przybyły w godzinach południowych do Pragi. — Pierwszy przybył samolot jugosłowiański pilotowany przez lotnika Strisowskiego o godz. 14.30, drugi przybył samolot *polski*, trzeci czechosłowacki, czwarty jugosłowiański. Po krótkim odpoczynku lotnicy udali się w dalszą drogę do Białogrodu.

Z Białogrodu donoszą: Pomimo burzy cztery samoloty, biorące udział w raidzie państw słowiańskich Białogród—Warszawa—Białogród przy były w poniedziałek, w godzinach popołudniowych do Białogrodu. Pierwszy przybył samolot polski, pilotowany przez porucznika Żwirko i kapitana Popiela, jednakże wobec wypadku, jakiemu samolot ten uległ w drodze, przyznano wzmiankowanym lotnikom w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce. Pierwsze miejsce zajął samolot jugosłowiański typu „Sezir“, fabrykacji krajowej i prowadzony przez lotnika Stryżewskiego, trzeci był kapitan Żupancic (Jugosławja), czwarty major Radovicz (Jugosławja).

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Lotnicy amerykańscy Brooke i Schles, dokonywujący lotu naokoło świata, wylądowali 29 bm. w Monachium celem nabrania dalszego zapasu benzyny. Amerykańscy lotnicy zamierzają pobić podczas swego lotu naokoło świata dotychczasowy rekord Evansa, który dokonał tego lotu w ciągu 26 dni.

Lotnicy Shle i Brock odlecieli we wtorek o godzinie 6.30 z Monachium do Konstantynopola, gdzie spodziewają się przybyć około godz. 18 wieczorem.

WYMOWNE LICZBY. Pewien profesor uniwersytetu w Bonn, który zarazem jest lekarzem sądowym, ogłasza statystykę, która przedstawia wpływ alkoholu na człowieka. Według tej statystyki w Niemczech jest 170.000 idjotów, z czego 100.000 zawdzięcza zidjoceni alkoholowi. W szpitalach przebywa 80.000 epileptyków; z tego u 60.000 stwierdzono, że ojciec był pijakiem i nieszczęśliwi dziecko na całe życie. Liczba nałogowych pijaków w Niemczech oceniana jest ogółem na 400.000. Do tego trzeba doliczyć 300.000 żon i miljon dzieci pijaków, które znajdują się w okropnej nędzy. Zatrważający wzrost pijaństwa daje się zauważyć zwłaszcza na wsi.

KIEREŃSKI W PARYŻU. Redakcję praskiego „prawa Lidu“ odwiedził Aleksander Kiereński, były przewodniczący rewolucyjnego rządu rosyjskiego. Kiereński oświadczył, że zamierza wydawać w Paryżu pismo „Socialnyj rewolucjoner“.

UCIECZKA LEWINA DO ANGLJI. Wczoraj przybył do aerodronu w Le Bourget pod Paryżem Lewin, który polecił wyprowadzić samolot „Miss Columbia“ z hangaru oraz uruchomić motor. Lewin oświadczył, że zamierza dokonać próby motoru, nie wzbijając się w powietrze. Tymczasem Lewin odleciał na swoim aparacie. O godz. 14.40 sygnalizowano do lotniska w Le Bourget, że samolot „Miss Columbia“ o godzinie 14.5 przeleciał nad Abbeville, kierując się na północ. „Paris Soir“ donosi, że niezwłocznie po wzbiciu się w powietrze samolotu Lewina, wyruszył w ślad za nim inny samolot. Z Londynu donoszą, że Lewin wylądował o godzinie 18.50 na lotnisku w Creydon.

OBŁAWA POLICJI NA ZŁODZIEI I ZŁODZIEI NA POLICJĘ. Ostatniemi dniami policja paryska otrzymała ogromną ilość doniesień o kradzieżach, popełnionych na placu Opery, a więc w jednym z najbardziej ożywionych punktów miasta. Oddział policji został wysłany celem ujęcia złodziei. Niestety nie udało się ująć żadnej podejrzanej osoby, natomiast inspektor policji stwierdził po obławie, że skradziono mu pieniądze i wszystkie dokumenty.

SKUTKI DESZCZÓW. „Matin“ donosi z Londynu, że skutkiem ostatnich deszczów obsunęły się pod Cremer w hrabstwie Norfolk 20.000 ton ziemi i piasku.

ZAWALENIE SIĘ DACHU W KOSZARACH. W Livorno ubiegłej nocy w koszarach 88 pp. zawalił się dach, przyczem zasypanych zostało 70 żołnierzy. Straż ogniowa i wojsko zaczęły usuwać gruzy, z pod których wydobyto dotychczas trzech zabitych i 24 rannych.

Z pod ruin gmachu koszarowego wydobyto jeszcze 7 zabitych i około 40 rannych. W chwili obecnej zasypanych jest jeszcze 10 żołnierzy.

TAJEMNICE KLASZTORU. Jak podaje „El-Sol“, w pewnym klasztorze w Madrycie wydarzyła się straszna tragedja. Jedna z zakonnic była świadkiem pewnego wydarzenia klasztornego, o którem nakazano jej milczeć. Pomimo to zdradziła ona to, co widziała. Za to została zamknięta w celi i torturowano ją. Ojcu jej powiedziano, że dziewczyna nie jest już w klasztorze. Za poradą policji, ojciec przeprowadził w klasztorze poszukiwania i znalazł swą córkę w strasznym stanie. Z tego powodu popadł w taką wściekłość, że przy pomocy rewolweru zabił pięć zakonnic i zranił dwie.

MĘDZYNARODOWE WYŚCIGI PSIE. Słynny stadjon w Wimbley w Anglji został sprzedany za 10.000 funtów szterlingów syndykatowi, który zamierza w stadjonie tym urządzać w przyszłości międzynarodowe wyścigi psie.

CHLEB ZE SZCZURAMI. Plaga szczurów nawiedziła szereg okrętów ze zbożem w porcie londyńskim. Jak stwierdza angielskie ministerstwo zdrowia, wiele martwych szczurów zostało załadowanych do worków ze zbożem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Balladyna“.
Czwartek: „Balladyna“.
Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Blondynka czy brunetka“ i „Świeżo upieczony cowboy“.
Nowości: „Nędznicy“.
Promień: „Buster Keaton i miljon krów“ i „W przedsionku X muzy“.
Sztuka: „Za cenę duszy i ciała“.
Uciecha: „Przed trybunałem sumienia“, dramat w 10 aktach.
Wanda: „Paryż o północy“ i „Ferma duchów“.
Warszawa:: „Szatan prerji“ i „Piekielna intryga“.

RADJO

Środa 31 sierpnia

Kraków (422 m.). 16.40: Program dla dzieci: Bajki jugosłowiańskie, część VI. 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Nadprogram. 19.00: Odczyt p. t. „Okolice Krakowa“ — wygłosi p. Helena d'Abancourt. 19.30: Odczyt p. t. „Przedwiośnie nowoczesnego teatru w Polsce“ — wygłosi p. Jerzy Ronard Bujański. 20.00: Komunikaty. 20.30 Koncert, muzyka lekka. 22.00 Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.30: Przerwa. 16.30: Audycja dla dzieci. 17.00: Nadprogram i komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy. 18.35: Komunikaty PAT'a. 18.50: Odczyt p. t. „Żyd-bohater“ (Berek Joselewicz) — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. L. Lawiński. 19.25: Odczyt p. t. „Zawód leśnika“ — wygłosi inż. Aleksander Klinkiewicz. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny, transmisja z Krakowa. 22.00: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Przygotowania do zwołania sesji Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 sierpnia.

Z końcem bieżącego tygodnia wyjeżdża do Druskienik wicepremjer Bartel celem złożenia premierowi Piłsudskiemu sprawozdania o sytuacji w związku ze zbliżającą się sesją sejmową. Równocześnie wyjedzie do Druskienik p. Knoll dla złożenia sprawozdania z dziedziny polityki zagranicznej.

W związku ze zbliżającą się sesją sejmową marszałek Sejmu p. Rataj wrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

Organ sowiecki o zaginięciu Zagórskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 sierpnia.

„Izwiestja“ drukują obszerną korespondencje na temat zaginięcia gen. Zagórskiego. Wedle tego pisma proces przeciw Zagórskiemu nie byłby się mógł odbyć, ponieważ — chociaż Zagórski byłby niewątpliwie skazany — to jednakże w proces byłyby zostały wplątane osoby ze świata politycznego zagranicznego. Z tego powodu groziłaby kolosalna kompromitacja.

Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 sierpnia.

Dziś delegacja centralnej organizacji Związków pracowników umysłowych otrzymała w ministerstwie sprawiedliwości zapewnienie, że **projekt ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych został już podpisany przez ministra sprawiedliwości** i będzie skierowany na Radę ministrów do ostatecznego zatwierdzenia. Projekt ten ukaże się w drodze dekretu prezydenta Rzplitej.

Następstwa stracenia Sacco i Vanzettiego

Boston, 30 sierpnia (PAT). Sąd tutejszy skazał miss Donovan, sekretarkę komitetu obrony Sacco i Vanzettiego, na rok więzienia za podburzanie tłumów i rozpowszechnienia broszur anarchistycznych. Sąd wyższej instancji, do którego zaapelowała miss Donovan, *uwolnił ją* za kaucją.

ZMIANA NASTROJÓW W AMERYCE?

Nowy Jork, 30 sierpnia (PAT). Prasa amerykańska, notująca skrzętnie wszelkie zagraniczne manifestacje w związku ze skazaniem Sacco i Vanzettiego, zanotowała, że *demonstracji takich było najmniej w Polsce*. Opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych uległa pewnej zmianie. O ile wielu ludzi jest zdania, że wobec 7 lat przeżytych w nieustannej moralnej torturze w oczekiwaniu śmierci, Sacco i Vanzetti powinni byli być ułaskawieni i skazani na dożywotnie więzienie, o tyle olbrzymia większość obywateli niema najmniejszej wątpliwości co do winy obu skazanych. Fakt, że komisja, złożona z trzech najwybitniejszych obywateli stanu Massachusetts zbadała akta wszystkich ich procesów i doszła do przekonania, że skazanie było legalne i uzasadnione, a przedewszystkiem fakt, że do komisji należał prof. Lowell, rektor uniwersytetu, człowiek wielkiego charakteru, powszechnie szanowany w całym kraju i politycznie zgoła niezawisły, rozproszył wszelkie wątpliwości (?) Amerykan.

TELEGRAMY

O NIESTAŁE MIEJSCE W RADZIE LIGI NARODÓW

Praga, 30 sierpnia (PAT). „Ceskie Slovo“ stwierdza, że Czechosłowacja nie ma zamiaru wysuwać w roku bieżącym swej kandydatury do Rady Ligi narodów, wobec czego mała ententa będzie nadal reprezentowana w Radzie Ligi jedynie przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu.

ZMIANA POSŁA SOWIECKIEGO W WIEDNIU

Wiedeń, 30 sierpnia (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi, że dotychczasowy poseł rosyjski w Wiedniu Bersin, który od 4 miesięcy znajduje się na urlopie z powodu choroby, nie powróci na swoje stanowisko. Miejsce jego ma objąć Jurenin, który do niedawna był posłem w Persji.

NASTĘPCA LORDA CECILA

Londyn, 30 sierpnia (PAT). Dzienniki liberalne donoszą, że następcą lorda Roberta Cecila na stanowisku przedstawiciela Anglji w Lidze narodów zamianowany zostanie earl of Onslow.

Londyn, 30 sierpnia (PAT). „Westminster Gazette“ donosi, że możliwem jest, iż Afryka Południowa zamianuje lorda Roberta Cecila swym delegatem w Genewie.

Związki i zgromadzenia

KOMISJA REWIZYJNA RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie we środę 31 sierpnia o godzinie 7 wieczór, na które wzywa się o punktualne przybycie tow. Schwertnera, Koguta, Marszałka, Durka, Laszczyka i Szewczyka.

Przew. Kruczkowski.

PÓŁROCZNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW GRUPY I odbędzie się w niedzielę 4 września o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego.

BIBLJOTEKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy ul. Dunajewskiego 5, wydawać będzie książki w ciągu września we czwartki i w soboty od godziny 6—8 wieczór. W niedziele i święta biblioteka zamknięta. Od 1 października książki wydawać będzie we czwartki od godziny 6—8 wieczorem i w niedzielę od godziny 10—1 w południe. Czytelnia pism otwarta codziennie od godziny 6—8 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przegląd gospodarczy

RADA SPOŻYWCÓW

Warszawa, 30 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu“). Posiedzenie Rady spożywców odbędzie się *14-go września*. Na porządku dziennym: *sprawa rezerw zbożowych*.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na krakowskim targu w dniu 30 sierpnia płacono następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 0'25—'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'25—0'30 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'80—5'00 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—6'60 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja (kopa) 9'50—9'80 zł., jajko 0'16—0'17 zł.; kury (sztuka) 5'00—8'00 zł., kurczęta (para) 4'00—8'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 4'00—6'00 zł., gęsi żywe (sztuka) 7'00—10'00 zł., jabłka krajowe kompotowe 1 kg. 0'30—0'60 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki krajowe kompotowe 1 kg. 0'40—0'80 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'20—2'00 zł., śliwki krajowe 1 kg. 0'60—0'80 zł., śliwki węgierki 1 kg. 0'80—1'40 zł., brusznica 1 litr 0'60—0'80 zł.; ziemniaki 100 kg. 10'00—12'00 zł., ziemniaki 1 kg. 0'14—0'18 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0'15—0'20 zł., marchew 1 kg. 0'20—0'25 zł., cebula 1 kg. 0'40—0'50 zł., kapusta (kopa) w głowach 4'00—6'00 zł., kapusta (sztuka) 0'10—0'15 zł., kapusta włoska (sztuka) 0'10—0'15 zł., kalarepa (sztuka) 0'04—0'06 zł., kalafjory (sztuka) 0'30—0'80 zł., pietruszka z nacią 0'20—0'25 zł., pomidory 1 kg. 0'55—0'60 zł., rombarbarum 1 kg. 0'40—0'45 zł., fasolka szparagowa 1 kg. 0'30—0'45 zł., groszek zielony łuskany 1 litr) 0'90—1'00 zł., ogórki (kopa) 0'80—1'50 zł., bób 1 litr 0'25—0'30 zł.

O PRZEDŁUŻENIE KARTELU ŻELAZNEGO

Wiedeń, 30 sierpnia (PAT). „N. W. Journal“ donosi z Berlina, że układ terytorjalny pomiędzy polskim przemysłem żelaznym z jednej a przemysłem żelaznym Czechosłowacji, Austrji i Węgier z drugiej strony jeszcze nie został przedłużony. Jak słychać, Polska uzależnia przedłużenie układu od tego, aby wspomniane państwa przejęły z Polski 600.000 ton żelaza.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 30 sierpnia (PAT).) Londyn 43'4[illegible], 43'60, 43'38. Nowy Jork 8'94, 8'95, 8'91. Par[illegible] 35'05, 35'14, 334'96. Praga 26'51, 26'57, 26'4[illegible]. Szwajcarja 172'52, 172'95, 172'09. Wiedeń 126'0[illegible], 126'35, 125'74.

Z życia robotniczego

JAWORZNICKI KOCIOŁEK SZUMOWIN

Niema prawdopodobnie drugiej miejscowości w całej Polsce, w której możnaby sobie pozwalać na takie okłamywanie ludzi, jak to czynią różni demagodzy w Jaworznie: Bardzo duża ilość jaworznickich obywateli jest tak naiwną, że może do nich przyjść jako tylko zechce oszust, demagog, szumowina z pod najciemniejszej gwiazdy i, jeżeli tylko zacznie na rynku wymyślać na Związek górników i na PPS, już jest uważany za zbawcę i uzyskuje poklask. W Jaworznie można także wśród tychże obywateli założyć codziennie związek, jaki się tylko komu spodoba, i partję, jaką sobie kto wymyśli, toteż w Jaworznie jest tyle organizacyj, że się nawet nie znają. Myślałby może ktoś, że naprawdę organizacje!? Nie! To są tylko wyrzutki, które w organizacji robotniczej nie mają miejsca ze swoją brudną przeszłością; ci to „działacze" tworzą co tydzień inny związek, a co miesiąc to inną partję. Cokolwiek się nadarzy, zaraz występują: Bałdys, Czorny, Graczek, Pniak, Duda, Mzyk, Ślęczka, Knapik. Wymieniliśmy tu 8 nazwisk, wszyscy wymienieni byli już po kilka razy we wszystkich organizacjach, a obecnie należą do tych, którzy wszędzie krzyczą „łapajcie złodziei". Ta zbieranina ma także swoich sekretarzy. Na Jaworzno i Trzebinię przeznaczeni są Kabała z NPR i Pietsch, Czumów wychowanek. Ta zgraja zwołała na niedzielę 28 sierpnia w Jaworznie wiec, na którym domagali się rozwiązania Rady miejskiej i ustanowienie komisarza! Nowa demokracja enpeerowsko-czumowska. Nie bardzo dawno wypierał się Czuma Kabały, Kabała Czumy; było to jeszcze na wiosnę, lecz przez lato zawarli ślub i na jesień małżeństwo gotowe! Naiwni w Jaworznie, czekajcie na dzieci z tego małżeństwa! na chrzciny zaproszą napewno, wszak Pietsch to umie! Jeszcze do dziśdnia nie oddał pieniędzy, które także na chrzciny od stowarzyszenia „Siła" wypożyczył. O robocie partji pracy w przyszłości napiszemy słów parę.

P. S.

ZGROMADZENIE GÓRNIKÓW W PŁOKACH I LGOCIE

Dnia 14 sierpnia odbyło się **Zgromadzenie w Płokach** w sali gminnej, która była licznie zapełniona. Zagaił tow. Chechelski Jakób, przewodniczącym wybrano tow. Ostrowskiego Jana, sekretarzował tow. Nowakowski. O obecnej sytuacji w kraju i w powiecie przemawiali — tow. Dudziak i tow. Grohs, następnie tow. Chechelski omówił szczegółowo sprawy funduszu prowizyjnego Kasy brackiej. Poczem tow. Dudziak odczytał rezolucję, która została jednogłośnie uchwalona w brzmieniu następującem: „Robotnicy i obywatele gminy Płoki wyrażają protest przeciw żarłocznej polityce kapitalistyczno-obszarniczej, która przez podwyższanie cen artykułów rolnych i przemysłowych powoduje stały wzrost drożyzny, przez co i tak mizerne zarobki podlegają stałemu kurczeniu się. — Wobec czego domagamy się od rządu polityki utrzymania cen artykułów codziennej potrzeby w stosunku do zarobków robotniczych. Domagamy się od rządu cofnięcia ostatniego rozporządzenia w sprawie odebrania zasiłków dla bezrobotnych. Domagamy się wprowadzenia jak najprędzej ustawy o ubezpieczeniu na starość z uwzględnieniem wniesionych przez posłów PPS poprawek. Potępiamy działalność różnych agitatorów, którzy starają się za wszelką cenę poniżyć autorytet PPS i obałamucić klasę robotniczą różnemi obiecankami, w rzeczywistości spychają ją do wyczerpania się z sił i z dnia na dzień do większej nędzy. — Wkońcu wyrażamy pełne wotum zaufania dla klasowych Związków zawodowych i klubowi posłów PPS, a w szczególności tow. Żuławskiemu, posłowi tutejszego okręgu i uważamy ich pracę za skuteczną dla klasy robotniczej".

W następnym dniu, t. j. 15 sierpnia, z tym samym porządkiem dziennym odbyło się **zgromadzenie we Lgocie**. Zagaił tow. Chechelski Jakób, przewodniczył tow. Chechelski Wawrzyniec, sekretarzował tow. Molęda. Przemawiali tow. Polaczek, Grohs i Chechelski, a po odczytaniu przez tow. Dudziaka rezolucji tej samej treści, jak w Płokach, uchwalono ją i przewodniczący zamknął zgromadzenie podziękowaniem za liczne przybycie.

W KINOTEATRACH

UCIECHA: „Przed trybunałem sumienia". Po latach milczenia wytwórnia „Nordisk" rzuciła na ekran obraz, który zaliczyć należy do arcydzieł filmowych. Interesująca treść zrealizowana nadzwyczaj smacznie tak pod względem aktorskim jak i malarskim. Na fotogenicznem tle Rzymu i Kampanji snuje się rzewna opowieść losów dwóch pokoleń. Tyle piękna i niekłamanego uczucia — tchnął twórca scenarjusza w ten obraz, że najkrytyczniejsze oko nie dopatrzy się chyba drobnego choćby niedociągnięcia. Stary nasz znajomy Olaf Fonns uczynił coś, na co tylko prawdziwy artysta zdobyć się może dobrowolnie, zrezygnował z roli bohaterów i jako ojciec, Franciszek, dał kreację skończoną. Aktorki ujmują wdziękiem i prostotą dawno niewidzianej kobiecości, bez cienia krzykliwego garsoństwa, aktorzy w sympatycznych strojach bidermajerowskich grają dyskretnie, jakby przez tłumik zeszłowiecznego szpinetu. — Charaktery narysowane piórkiem, prawdziwe choć nie jaskarwe z galerji „ano dazumal". Chociaż literackość filmów nigdy im na dobre nie wychodzi, tym razem trzeba przyznać jesteśmy świadkami zupełnie szczęśliwego kompromisu artystycznego.

S. B.

WYCIECZKĘ DO SKAŁY KMITY urządza sekcja turystyczna RKS Legji i Tur w niedzielę 4 września. Zbiórka o godz. 8 rano na boisku RKS Legji (plac powystawowy). Powrót koleją (koszta powrotnej drogi 70 gr.) Prowadzi tow. Feliks Gross. Towarzysze nie należący do wymienionych organizacyj mogą wziąć również udział w wycieczce. W razie niepogody zwiedzenie Muzeum przemysłowego, zbiórka o godz. 11 rano w lokalu RKS Legji (Dom robotniczy).

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa